

# Torzecki, Ryszard

---

"Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945-1947", Grzegorz Motyka, Rafał Wnuk, Warszawa 1997 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 30/4, 225-226

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Motyka, Rafał Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945-1947*, Warszawa 1997, ss. 212

Praca tych dwóch młodych historyków wynika z badań związanych z ich pracami doktorskimi. Spojrzenie na końcową fazę konfliktu polsko-ukraińskiego z II wojny światowej nie jest streszczeniem tych wydarzeń, ale spojrzeniem z innej perspektywy, a mianowicie jego rezultatu. Tytuł tej pracy nie oddaje jej charakteru, to mityczne pustosłowie, nie wiem, przez kogo zaproponowane, i niefortunne, bo kto tu był panem i czy cała ta resztką UPA walcząca na obrzeżach państwa polskiego to tzw. „rezuny” — to poważne nieporozumienie historyczne, godne raczej pracy opublikowanej na łamach „Karty” (nr 22), trafnie scharakteryzowanej walki, kroniki parafii w Oleszycach. Temu tytułowi przeciwstawiłbym inny, wzięty z recenzji zamieszczonej w nr 143 „Rzeczpospolitej z 20-21 VI 1998 r. — *Porozumienie na dzień kłeski*.

Spis treści lapidarnie ujmuje jej treść zawartą w dziesięciu rozdziałach: *Zarys dziejów Armii Krajowej, Delegatury Sił Zbrojnych oraz organizacji Wolność i Niezawisłość; Zarys dziejów organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii; Zarys konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943-1948 r.; Dzieje prób porozumienia polsko-ukraińskiego na Kresach Wschodnich; Porozumienie AK WiN-UPA na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, Podlasiu, Rzeszowszczyźnie; Stosunek podziemia narodowego wobec porozumienia AK i WiN-UPA; Wspólne akcje zbrojne AK-WiN i UPA; Stosunek kierownictwa organizacji AK-WiN i UPA wobec porozumienia*.

Nie zamierzam splotać treści tej książki do roli skryptu dla studentów z historii tego okresu i na tym terenie. Należy jednak podkreślić przeglądowy charakter tej pracy i jej zwięzłe ujęcie. Takiej pracy w Polsce brakowało, a korzystać z niej mogą wszyscy zainteresowani, a nie tylko studenci.

Już jednak tytuł z „Rzeczpospolitej” suponuje inny jej charakter — ile czasu i wydarzeń upłynęło, aby wreszcie mogła dotrzeć do świadomości koncepcja ugody, a nie zbrojnej konfrontacji i co ona wniosła lub wnieść mogła. Czy potrzebne były krwawe zmagania nawet w tak ważnych sprawach? Lebed' w rozmowie ze mną w 1979 r. powiedział: „gdybyśmy wtedy byli tak mądrzy jak dziś”.

Rozmowy w łonie kierownictwa AK wskazują, że już w początkach jej istnienia nawet w ZWZ byli ludzie, którzy wskazywali na konieczność konstruktywnych ugodowych rozmów, odrzucanych przez skrajną prawicę, która nadal śniła o potęgze naszego odrodzonego w przyszłości państwa, o czystości etnicznej ziem wschodnich, postulując koncepcje przesiedleń, bo to miało zapewnić na przyszłość przynależność tych ziem do Polski. Ludzie ci nie doceniali wartości przepływów różnych pierwiastków kulturowych. Ryzykowali losem mieszkańców. Na ich usprawiedliwienie można przytoczyć funkcjonujące wówczas poglądy o bezpieczeństwie czystych etnicznie ziem. Te koncepcje, wyrosłe z nacjonalizmu, przetrwały aż do czasów powojennych, a i obecnie mają zwolenników w różnych krajach.

Są to rozważania o koncepcjach, ale Autorzy dotykają problemu rzeczywistej materii, tj. tego, co się działo i w jakich warunkach prowadzono tę walkę. Szkoda, że nie skorzystali z takich dokumentów, jak wspomniana już kronika parafii w Oleszycach, wówczas jaśniejszy byłby obraz, kto, z kim i o co lub dla czego walczył. Jakże prozaiczna była ta rzeczywistość tonąca w strumieniach krwi i alkoholu (samogonu) i toczona w myśl zasady „chłop żywemu nie przepuści”. Egzystencja własna lub wsi często była na pierwszym planie, cele szersze i głębsze stały na dalszym planie, o nich starano się nie zapominać, lecz jakże często zapomniano o ludzkiej etyce i przykazaniach bożych. Dopiero gdy zagrożona była egzystencja,

uciekano się „po rozum do głowy” i sięgano po broń, która zwała się „negocjacjami”. Był to często ultima ratio. Działo się to z różnym skutkiem, przeszkody na tej drodze były różne. Były ugrupowania, które nie chciały słyszeć o takich rozwiązaniach, a jednak korzystano z nich.

Autorzy przypomnieli te wydarzenia, pokazali przewrotną rolę ugrupowań NSZ. Kiedy pisali o tym tzw. komuniści, nie chciano im wierzyć, a to z tej przyczyny, że sami prowokowali incydenty różnej natury, które pociągały za sobą bardzo liczne ofiary. Autorzy w recenzowanej książce nie wszystko to przypomnieli, uczynili to w swych dysertacjach doktorskich.

Rozmowy ugodowe były prowadzone za wiedzą władz centralnych podziemia, ale bez ich poparcia, miały charakter lokalny i nie były w całości skuteczne, jednak zapobiegły wyniszczeniu ludności cywilnej, a też w części zbrojnego podziemia. Miały więc szansę stawiać ograniczony odpór atakującym jednostkom NKWD lub Bezpiecze. Obok więc spektakularnych były i rzeczywiste skutki ich działania. Porozumienie to było rzeczywiście „z dna kłęski”, miało poparcie władz centralnych UPA, która w tym celu przysłała swego przedstawiciela (Łopatyńskiego) do rozmów z władzami polskiego podziemia. Wyciągnięta ręka w tym przypadku zawisła w powietrzu, jak tę sprawę relacjonował płk (mjr) Gołębiowski z Lubelszczyzny, który był też jej zwolennikiem i negocjował.

Książka zawiera bibliografię, indeks nazwisk i po raz pierwszy zdjęcia nie tylko uczestników wydarzeń, ale też z prowadzonych rozmów.

Ryszard Torzecki  
Warszawa

Zdzisław Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945-1947*, Kraków 1998, ss. 264

Recenzowane niżej opracowanie napisane zostało przez krakowskiego historyka i stanowi zmienioną wersję rozprawy doktorskiej obronionej w 1996 r. Praca składa się z czterech rozdziałów, z których pierwszy dotyczy genezy oporu społecznego w pierwszych latach powojennych. Zawarta w nim została analiza tych działań władzy, które budziły sprzeciw ludności, stając się katalizatorem postaw i zachowań antykomunistycznych. Wyróżnione zostały trzy rodzaje postaw, dominujących — zdaniem Autora — w tym okresie. W województwie krakowskim dominowały dwie: postawa zdecydowanie antykomunistyczna i postawa bierności (na początku), oczekująca od władz stabilizacji warunków życia, a która z czasem przebyła znaczną drogę prowadzącą do zdecydowanych sprzeciwów wobec nowej władzy.

Nie wdając się w dyskusję nad zasadnością takiego podziału, trzeba zauważyć, że słusznie — co wynikało z potrzeby opracowania — Autor skoncentrował się nad działaniami PPR, które w społecznym odbiorze musiały budzić sprzeciw i niezadowolenie. Trafnie zauważa, że w społecznym odbiorze PPR była postrzegana jako rzeczywisty realizator polityki nowej władzy. Ważnym czynnikiem generującym zachowania społeczne była obecność i zachowanie Armii Czerwonej, której samowola, gwałty i rabunki dokonywane na polskiej ludności były częstym zjawiskiem. Szkoda tylko, że nie zostały wykorzystane w tym względzie sprawozdania wojewody i starostów powiatowych, a jedynie źródła proveniencji WiN-owskiej i PPR-owskiej. Do innych przyczyn rzutujących na postawy społeczne zostały zaliczone: działalność sowieckich służb tajnych, MO, ORMÓ, wojska polskiego, a przede wszystkim UBP. Tym ostatnim poświęcono dużo uwagi, analizując rozwój organizacyjny, stan kadrowy oraz działal-